

MAŁE MYŚLI NA NIEDZIELĘ 03/12/2017

KOCHANY CZYTELNIKU!

Na pierwszą niedzielę roku, nowego „rytmu” liturgicznego pozwolę sobie na kilka refleksji, które są dla mnie oczywiste. Uczyła mnie już tego moja śp. Babcia Józefa kiedy mówiła, że „mądrość prawdziwą i życiową” nabywamy wtedy, gdy codziennie sięgamy do Ewangelii. Kto z was dzisiaj o tym pamięta?

Słowa Ewangelii towarzyszą nam współczesnym, w różnych momentach życia, niekoniecznie nawet w środowisku chrześcijan, ale także w innych przestrzeniach naszej codzienności. Słyszymy je w mediach, widzimy na billboardach gdzie wykorzystywane jest jako reklama lub komentarz, do rzeczy nie zawsze związanych z przeżywaniem wiary. Wielu moich znajomych, wychowanków bierze do ręki Pismo Święte, aby je czytać i zgłębiać. Pytanie zasadnicze, które od nich często słyszę brzmi : „Jak sprawić, aby Słowo Boże, które czytamy lub słyszymy, stało się bardziej zrozumiałe, żywe i skuteczne”. Odpowiedź jest bardzo prosta i stara jak Kościół : „Nie jest to możliwe bez pomocy Ducha Świętego, który sprawia, że tak jak uczniom w drodze do Emanu, tak i nam opadają łuski z oczu i zaczynamy widzieć to, co ukryte jest w Słowie dla nas”.

Ponieważ dzisiejsi katolicy są również „ogłupiani” lub lepiej „na smyczy” tzw. „katolicyzmu zsekularyzowanego”, który chce być „łatwy, piękny i przyjemny” dlatego mam pewną radę osobistą. Na 100% sprawdzoną przeze mnie od dziecinnych pięknych lat ministranckich. Ważne jest, abyście czytając Słowo Boże, czynili to, mając pod ręką odpowiedni do mojego *koментарz*, który pozwala nam poznać kontekst historyczny, liturgiczno-modlitewny i kulturowy, zwrócić uwagę na niuanse językowe i tym podobne.

Radzę jednak prostą rzecz. Nie wolno nikomu trzymać Pisma Świętego nawet na widocznym miejscu w swojej biblioteczce. Według mnie, jest to grzech zaniechania szukania tam gdzie są „Słowa życia”. Czytając Słowo Boże to jest już „życie Ewangelia”. Czytając Słowo Boże, które każdy z nas posiada to nic innego jak wnikać (nasiąkać) w tajniki Bożego Życia, które od 2 tysięcy lat Kościół nam przekazuje. Czytając zaś to co ważniejsze, rozważając Słowo Boże (piszę to jako miłośnik i wielbiciel Lectio Divina!) możemy wnikać bardziej w tajniki Boga

samego i zaczniemy Nim żyć w każdych okolicznościach.

Jeszcze jedna bardzo istotna uwaga, przynajmniej tak mi mówi doświadczenie. Proszę Was : o dobre zrozumienie Słowa Bożego, aby w naszej obecnej polskiej rzeczywistości nie były z nurtu TVN i GW, bo to Ci katolicy już dawno zamienili Słowo Boże na tzw. „popularność” i „pieniądze”. Służą oni różnej maści liberałom a przy tym, rozmywają czystość, wymagania i jasność doktryny katolickiego nauczania. To są wilki w ludzkich, nawet nie twarzach, tylko maskach. Przykład posła, który komentuje Pismo Święte, pouczając katolików i mówi o sześciu królach. To czysta aberracja.

Wasz Przyjaciel